

Recenzja filmu pt. "Teksańska masakra piłą mechaniczną 3"

Zapraszam do przeczytania recenzji "Teksańskiej masakry piłą mechaniczną 3"

Pomimo tego, że jestem wielkim fanem Leatherface'a, z przykrością musiałem stwierdzić, że druga część prekursora slasherów i gore nie wypadła zbyt dobrze. Tutaj z pomocą przybywa „Teksańska maskara piłą mechaniczną 3”, która jest obok Teksańskiej... z '74 roku najlepszą częścią serii. Każdy fan horrorów na pewno ma wysoki apetyt na ten film (jeśli go jeszcze nie oglądał).

Młode małżeństwo, Michelle (Kate Hodge) i Scott (David Cloud) przemierzają stan Texas gdzie w ostatnich latach popełniono makabryczne morderstwa. Zatrzymując się na stacji benzynowej dochodzi do konfrontacji między dziwnie zachowującym się pracownikiem stacji a innym mężczyzną, który z pozoru wydaje się być przyjacielski. Niestety, to są tylko pozory bo obaj należą do kanibalistycznego klanu łowców i pod kierunkiem jednego z nich wpadają prosto w pułapkę. Scott i Michelle zostają zaatakowani jeszcze tej samej nocy przez pickupa znanego nam z poprzedniej odsłony cyklu. W zasadzkę wpadł także czarnoskóry Benny (Ken Foree). Kilka chwil później przez Leatherface'a (R.A. Mihailoff) brutalnie zostaje zaatakowany Scott. Michelle udaje się uciec. Z nadzieją na ratunek wbiega do domu Sawyer'ów.

Fabula jest czymś, co daje wiele miejsca do popisu reżyserowi, Jeffo'wi Burr'owi. Sam początek jest genialnie zaaranżowany (od pierwszych minut jest w filmie napięcie takie, jakie w horrorach powinno być). Klimat także jest świetnie utrzymany w „Teksańska masakra piłą mechaniczną 3”. Szczególnie dla klimatu zasłużył się las, który jest mroczny i gęsty. Co prawda to prawda, w filmie nie ma zbyt wielu scen gore, ale film nadrabia to właśnie powyższymi czynnikami.

Leatherface wypadł dosyć miernie jak na lata '90, jego strój i maska mogłyby być ciut lepsze, niestety na tej niezbyt dopracowanej masce Leatherface stracił to pobudzanie strachu w widzu swoją posturą. Gra aktorów wypadła również całkiem dobrze. Świetnie rolę psychicznego Tex'a zagrał Viggo Mortensen („Władca pierścieni”), Ken Foree także wypadł nawet niezle grając niezniszczalnego czarnoskórego survivalowca.

W filmie znajduje się odrobina czarnego humoru, przy której można uśmiechnąć się pod nosem. Ja sam niesamowicie się cieszę, że nie zrezygnowano z elementu zaskoczenia, który jest bardzo ważny dla tej odsłony. Osoby, które na siły szukałyby jakichś błędów w filmie na 100% doczepiłyby się do logiki, ale film nadrabia wszystko tempem akcji więc fan horrorów niech się nie zamartwia. Trzecia odsłona Teksańskiej ma oczywiście najlepsze efekty specjalne z tych powstałych w XX wieku.

„Teksańska masakra piłą mechaniczną 3” jest filmem solidnym, pozycją „must be” na liście obejrzanych filmów przez fana slasherów i gore. Większość widzów powinna się zadowolić tym filmem, gdyż na prawdę przyjemnie się go ogląda.

Autor: alfredomatt

Przedruk ze strony: <http://onavirtualyard.esy.es/recenzja-filmu-pt-teksanska-masakra-pila-mechaniczna-3-1990/>

Artykuł pobrano ze strony eioba.pl